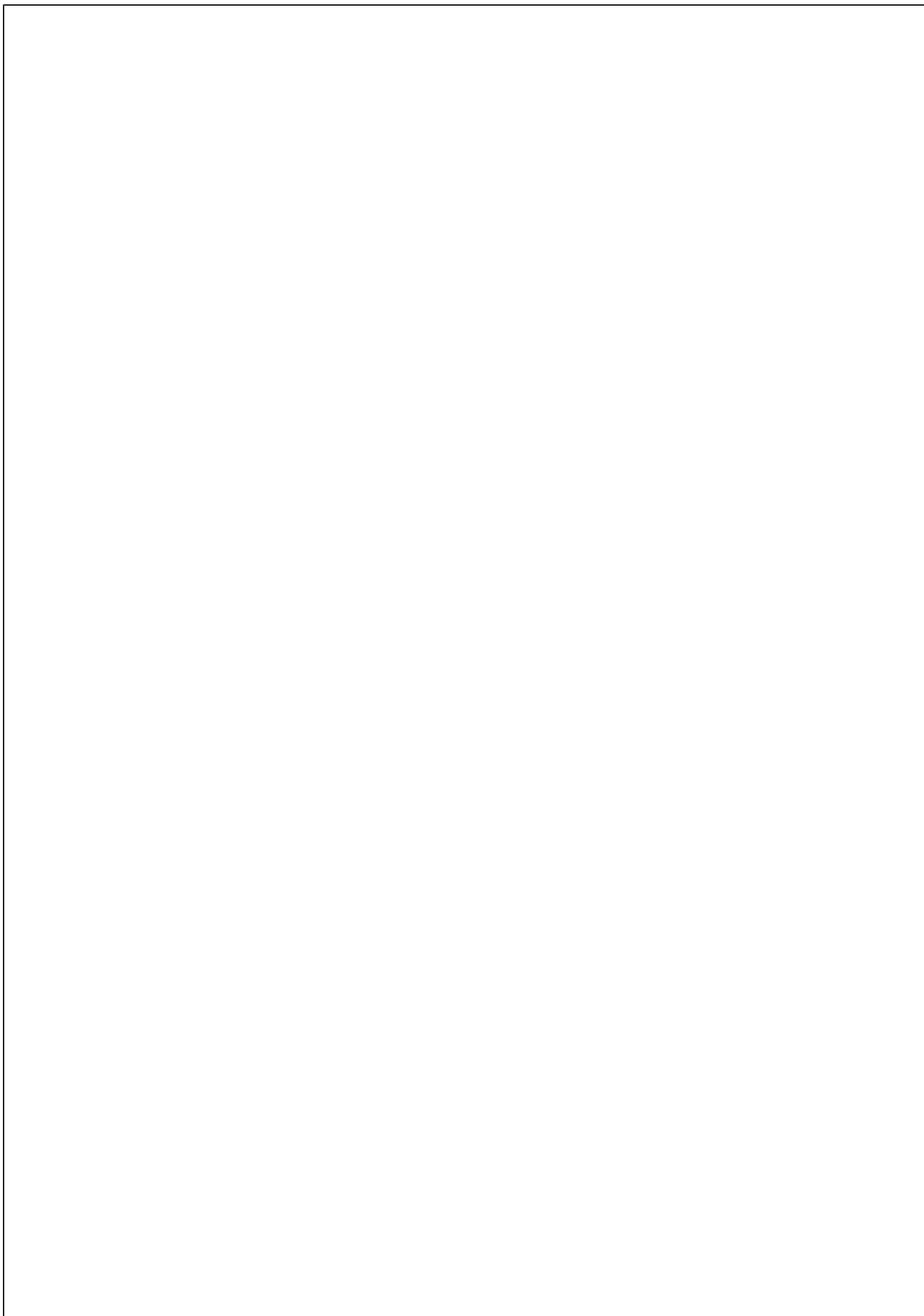


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/168821,Tomasz-Labuszewski-Nowe-spojrzenie-na-WiN.html>
27.02.2026, 16:49



Tomasz Łabuszewski: Nowe spojrzenie na WiN

W 1990 r. śp. prof. Janusz Kurtyka, jeden z pionierów badań nad Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”, opublikował w „Zeszytach Historycznych” przełomowy artykuł Na szlaku AK – „NIE”, DSZ, WiN, w którym pierwszy raz ukazał ciągłość konspiracyjną nurtu poakowskiego, obejmującą lata powojenne.

10.08.2025

Czy miał jednak w pełni rację? Czy każda z wymienionych organizacji rzeczywiście odwoływała się do tradycji organizacji matki, tj. Armii Krajowej, czy też na wspomnianej drodze znajdowały się inne, wierniejsze jej naśladowczynie – takie jak np. Ruch Oporu Armii Krajowej czy Konspiracyjne Wojsko Polskie?

Przez wiele lat podobne pytania wydawały się obrazoburcze, a przyjęte klasyfikacje i opinie – wręcz niewzruszone. Czas spojrzeć na historię Zrzeszenia od nieco innej strony. Nie znaczy to, rzecz jasna, że wszystko, co do tej pory powiedziano i napisano o tej organizacji, należy odstawić do lamusa.

Nadal pozostaje aktualna najważniejsza teza, sytuująca Zrzeszenie – z racji jego wielopłaszczyznowego dorobku – na pierwszym miejscu wśród wielu innych organizacji konspiracyjnych o obliczu antykomunistycznym. Bezsprzecznie było ono również najliczniejszą organizacją konspiracji niepodległościowej działającą w latach 1945–1947. Słusznie też umieszcza się WiN w gronie organizacji związanych rodowodem z AK, gdyż większość jego członków (ponad 70 proc.) właśnie tam zdobywało pierwsze konspiracyjne szlify. Niezmienne pozostają także ustalenia dotyczące struktur WiN, i to zarówno szczebla dowódczego – od Zarządów Głównych począwszy – po struktury terenowe (obwodowe), na radach rejonowych skończywszy. Znałe są już też, w sporej części zidentyfikowane wcześniej, obsady kadr dowódczych oraz najważniejsze dokumenty statutowe i programowe, nie mówiąc o dokumentacji procesowej zachowanej w Archiwum IPN. Czyli... praktycznie wszystko. Co zatem wymaga nowych ustaleń bądź nowego spojrzenia?

Po pierwsze, sama koncepcja Zrzeszenia w praktyce okazała się dalece dysfunkcyjna, by nie powiedzieć wewnętrznie sprzeczna. Już twórcy Delegatury Sił Zbrojnych – zamiast dowodzić spontanicznymi odruchami oporu wielu struktur terenowych – robili wszystko, by je rozbroić. W koncepcji WiN posunięto się jeszcze dalej. Mimo ewidentnie wojskowych korzeni zaprojektowano organizację społeczno-obywatelską „bez wojny i dywersji”, w której nie obowiązywał już schemat podległości wojskowej i obowiązek wykonywania rozkazów. Stały się one poleceniami nie dowódców, lecz przełożonych – bez rygoru bezwzględного posłuszeństwa. Problem w tym, że ci sami wojskowo-cywilni „ojcowie założyciele” Zrzeszenia chcieli jednak zachować ten wojskowy wpływ na swoich – no właśnie już nie podkomendnych – ale współpracowników, do czego w związku z tym nie mieli prawa. Wszystko to w praktyce wyglądało co najmniej dziwacznie. Trafnie wypunktował to ppłk Andrzej Rzewuski, komendant Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”:

„W marcu 1945 r. zacząłem otrzymywać rozkazy wskazujące na kompletne bezhołowie i brak charakteru w Komendzie Głównej. Najpierw paniczny rozkaz

o rozwiązaniu dołów, który, jak wiadomo, doprowadził do anarchii teraz prawie całej Polski, a szczególnie Lubelszczyzny i Kielecczyzny. Rozkazu tego za wiedzą komendanta obwodu [powinno być: obszaru - T.Ł.] nie wykonałem, lecz jedynie zdublowałem komendy obwodów i oddzielałem je od terenu. Potem w maju drugi rozkaz. Zlikwidować doły do obwodów włącznie, a inspektoraty ściśle zakonspirować. To drugie było nie do wykonania, bo już były zdekonspirowane wobec dołów. [...] Uważałem za swój obowiązek żołnierski zachować w swej dyspozycji realną siłę, aż do ostatecznego wyklarowania sprawy suwerenności państwa, która, jak wszystkie pozory ówczesne wskazywały (rabunek ludności przez wojsko radzieckie, dyktatorska władza królów wojennych, dowództwo radzieckie w oddziałach polskich), była pod znakiem zapytania”.

Trzy oblicza WiN

Przyjęcie – przynajmniej na płaszczyźnie deklaratywnej – modelu cywilnego powodowało powstanie ogromnych trudności w ujednoliceniu działania wszystkich tych struktur terenowych, które od września 1945 r. zaczęły posługiwać się szyldem WiN. Doprowadziło to w konsekwencji do powstania trzech różnych odmian Zrzeszenia, stanowiących niejednokrotnie wręcz swoje antytezy. Najmniejszą, najkrócej działającą strukturą szczebla operacyjnego był Obszar Zachodni, kierowany przez płk. Jana Szczurka-Cergowskiego „Sławbora”. Bazując na wykrwawionych aktywach AK z terenów włączonych do Rzeszy (Pomorza i Wielkopolski), od samego startu nie mógł równać się z takimi potęgami konspiracyjnymi jak Obszar Centralny, który miał pod sobą najliczniejsze organizacje okręgowe – białostocką i lubelską. Nie poszedł też elitarną ścieżką Obszaru Południowego, lecz wypracował własną formułę działania, zbliżoną do koncepcji czternastu ekspozytur wywiadowczych lansowanych przez gen. Stanisława Tatara „Tabora” – zastępcę szefa sztabu Naczelnego Wodza ds. krajowych. W kierunku tym popchnęła „Sławbora”, jak należy domniemywać, nie tylko bliska znajomość z „Taborem” (przeszli razem kampanię 1939 r. i znaczną część konspiracji), lecz i okoliczność, że to właśnie Obszar Zachodni stał się niepodziewanie dysponentem ostatniej sprawnej radiostacji w kraju (ulożowanej w Bydgoszczy), pozwalającej na utrzymanie łączności operacyjnej z Naczelnym Wodzem, którego zwierzchnictwa – co warto przypomnieć – ówczesny prezes I Zarządu Głównego WiN płk Jan Rzepecki formalnie nie uznawał.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

komunizm

Artykuł